OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK V | ŁÓDŹ, SOBOTA, 26 LISTOPADA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | NR. 328

Prowokacje Berlina i Moskwy

Niemcy i Sowiety wszczęły ostrą kampanję przeciw Polsce,

alarmując świat rzekomem niebezpieczeństwem wojny polsko-litewskiej.

Podejrzane konszachty w obronie dyktatury kowieńskiej.

Warszawa, 26 listopada

Poseł sowiecki w Warszawie Bogomołow jak już podała dzisiejsza „Republika" doręczył min. spraw zagranicznych Zaleskiemu notę rządu moskiewskiego w sprawie litewskiej.

Nota twierdzi, iż rząd sowiecki **zaniepokojony jest stanem naprężenia,** jaki wytworzył się w ostatnim czasie pomiędzy Polską a Litwą, i kończy się wyrażeniem przekonania, że rząd polski który niedawno deklarował swoją pokojowość, potrafi usunąć grożące niebezpieczeństwo wojny, oraz zrozumienie wystąpienie rządu sowieckiego, jako podyktowane wyłącznem dążeniem Rosji sowieckiej do utrzymania pokoju wogóle, a w szczególe do rozwoju pokojowych i przyjaznych stosunków z Polską.

„Choroba" Stresemana.

Berlin, 26 listopada.

Min. spr. zagr. Stresemann odbył dziś z przewodniczącym delegacji sowieckiej na konferencję rozbrojeniową w Genewie, Litwinowem, konferencję, która trwała godzinę i 20 minut.

Bezpośrednio po rozmowie niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych porozumiało się telefonicznie z poselstwem polskiem.

O godz. 6 wieczór poseł polski Olszowski przybył samochodem do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie go jednak przeproszono, że Stresemann **nie może go przyjąć,** z powodu choroby.

Wobec tego poseł Olszowski odbył konferencję z podsekretarzem stanu Schubertem, która trwała około godziny.

W kołach politycznych zwracano uwagę, że już po wizycie posła Olszowskiego.

rzekomo chory Stresemann

przyjął powtórnie Litwinowa. Widocznie była mu nie na rękę rozmowa z posłem polskim.

Poseł Olszowski wysłał bezzwłocznie do Warszawy depeszę ze sprawozdaniem, która obejmuje

1018 słów szyfru

dyplomatycznego.

Przebieg dzisiejszych rozmów Stresemanna osłoniony jest w kołach niemieckich głęboka tajemnicą.

Głównym celem pobytu Litwinowa w Berlinie jest ustalenie szczegółów **spółdziałania niemiecko-sowieckiego w kwestji litewskiej.**

Spólny komunikat sowiecko-niemiecki.

Berlin, 26 listopada.

Oficjalne niemieckie biuro Wolffa ogłosiło w nocy

wspólny komunikat rządu niemieckiego i sowieckiego.

Komunikat informuje, że na dzisiejszej konferencji Litwinowa i Stresemanna zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi wskutek agresywnego stanowiska Polski wobec Litwy.

Komunikat rządu sowieckiego i niemieckiego wręczony został w formie memorandum wszystkim przedstawicielom dyplomatycznym, akredytowanym w Berlinie i Moskwie.

Tekst komunikatu został podany urzędowo do wiadomości posłowi polskiemu w Berlinie min. Olszowskiemu.

P. poseł natychmiast zawiadomił o tych faktach rząd polski.

Niemcy w masce obrońców pokoju.

Berlin, 26 listopada.

Równocześnie z zakulisowym rozwojem wypadków, budzących silne zainteresowanie całego korpusu dyplomatycznego i wywołujących wzmagające się podniecenie u przedstawicieli prasy zagranicznej, prowadzi Berlin szeroko zakrojoną kampanję, mającą

zaalarmować świat cały rzekomem niebezpieczeństwem konfliktu wojennego na wschodzie Europy.

Oficjalne sfery niemieckie przedstawiają **Polskę w roli zaczepnej w stosunku do Litwy,**

a Sowiety w roli obrońcy swego litewskiego sojusznika. Prasa niemiecka celowo twierdzi, że

wybuch pożogi wojennej jest prawie nieunikniony.

Wszystkie te alarmy kończą się przejrzystem dowodzeniem, że zasługą Niemiec jest demaskowanie rzekomo wojennych zamiarów Polski, co stwarza dla niemców wygodną pozycję w Genewie i w ich mniemaniu daje im patent na obrońców pokoju.

Rząd polski pracuje.

Warszawa, 26 listopada.

Wydarzenia dyplomatyczne, jakie rozegrały się w Berlinie, sprawiły, iż sternicy polskiej polityki zagranicznej pracowali wczoraj przez cały dzień.

Marszałek Piłsudski

po powrocie z Wilna, był w ciągu dnia informowany o treści napływających do ministerstwa spraw zagranicznych depesz i raportów.

W godzinach południowych p. Marszałek zaprosił do Belwederu wicepremiera Bartla i ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, z którymi przeszło 2 godziny konferował.

W godzinach wieczornych Marszałek Piłsudski odbył dalsze narady i pracował — jak zwykle — do późnej godziny nocnej.

Zderzenie pociągów pod Łodzią.

Jeden ranny, pięć wagonów uszkodzonych.

Łódź, 26 listopada.

W dniu dzisiejszym o godzinie 6-ej rano zawiadowca dworca fabrycznego otrzymał wiedomość o zderzeniu pociągów tuż przy stacji Widzew, wskutek czego został zatarasowany tor i uniemożliwiona komunikacja.

Na miejsce katastrofy natychmiast wyjechała komisja z naczelnikiem oddziału eksploatacyjnego p. Turczynowiczem na czele, która stwierdziła, co następuje:

Około godziny 6-ej rano na stacji Widzew zatrzymał się pociąg towarowy, podążający z Piotrkowa. Po upływie kilku minut na ten sam, czwarty tor wjechał pociąg towarowy z Radomska, idący w tym samym kierunku. Na szczęście, maszynista radomskiego pociągu w ostatniej chwili zdołał zwolnić szybkość jazdy, dzięki czemu uniknięto straszliwych skutków katastrofy.

Wskutek zderzenia lekko ranny został jeden z hamulcowych, reszta obsługi kolejowej wyszła bez szwanku.

Pięć wagonów towarowych zostało uszkodzonych. Straty wynoszą 5 tysięcy złotych.

Śledztwo ustaliło, iż zderzenie spowodował zwrotniczy Wyszeński, który nie przestawił zwrotnicy. Pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej.

Już po upływie 30 minut tor kolejowy przy stacji Widzew został uczyszczony, to też kurjer Łódź—Warszawa, wychodzący z dworca fabrycznego o godzinie 7.45 wyruszył w normalnym czasie.

Rozprucie kasy w „Union-Textil".

Łupem włamywaczy padły ...znaczki stemplowe.

Łódź, 26 listopada.

Ubiegłej nocy kasiarze dokonali włamania do składu francuskiej firmy „Union Textil" mieszczącej się przy Alejach Kościuszki 21.

Złoczyńcy dostali się w godzinach wieczornych do lokalu gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej, mieszczącego się na pierwszem piętrze tego domu. W lokalu szkolnym po południu nigdy nikogo niema, to też nikt im nie przeszkadzał w pracy. Kasiarze wyborowali znaczny otwór w podłodze i ta drogą dostali się na parter, gdzie znajduje się firma „Union Textil", poczem wyłamali drzwi gabinetu dyrektora.

Włamywacze pracowali kilka godzin nad rozbiciem odmiotrwałej kasy, którą wreszcie udało się im rozpruć przy pomocy raka. Nie znaleźli jednak w niej ani grosza.

W kasie znajdowały się tylko weksle i znaczki stemplowe na kilkaset złotych. Kasiarze nie tknęli weksli i zadowolili się tylko znaczkami. Zbiegli oni prawdopodobnie przez dach dostając się na podwórze sąsiedniej posesji.

Włamanie stwierdzili pracownicy firmy dopiero w godzinach porannych, gdy otworzyli biuro. Przedstawiciele urzędu śledczego wdrożyli dochodzenie, **którego wyniki trzymane są w tajemnicy.**

Gwałtowna eksplozja w Zdołbunowie.

Tajemnica sowieckiej „rudy żelaznej".

Łuck, 26 listopada.

Na stacji kolejowej w Zdołbunowie nastąpiła wczoraj eksplozja, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach.

Z Rosji przybył do Zdołbunowa pociąg towarowy, wiozący w kilku wagonach rudę żelazną, przeznaczoną do Niemiec.

W Zdołbunowie ruda musiała być przeładowana do wagonów polskich.

W czasie tej czynności, przy której pracowało 6 robotników, nastąpił nagle straszny wybuch.

Wskutek eksplozji 3 robotników zostało ciężo rannych, a mianowicie: Mieczysław Kozłowski, Szymon Ostapczuk i Jan Nowacki. Wszycy doznali ciężkich obrażeń głowy, twarzy i rąk.

Pozostali trzej robotnicy ulegli lżejszym obrażeniom.

Komisja śledcza z pyrotechnikiem wojskowym na czele zbada dziś tajemnice sowieckich wagonów z „rudą żelazną".

Przebrana za mężczyznę

chciała zamordować męża

Kraków, 26 listopada.

Onegdaj we Wróblika nad Krosnem aresztowano mieszkankę tejże miejscowości, niejaką Poczwarową, oskarżoną o zbrodnię podpalenia i usiłowania morderstwa.

Poczwarowa, kobieta zamężna, którą mąż przestał interesować, znalazła sobie adoratora w osobie Hadysza, któremu zaproponowała małżeństwo, obiecując męża usunąć z drogi. Propozycja ta nie podobała się adoratorowi, więc też więcej do swej bogdanki nie przychodził.

Zawiedziona w swych nadziejach Poczwarowa postanowiła się zemścić na niewiernym kochanku i w tym celu poczęła śledzić każdy jego krok. Gdy pewnego razu Hadysz poszedł do znajomej kobiety do Haczowa, mściwa kochanka podpaliła dom, w którym się niewierny znajdował. Tak samo postąpiła z innym domem w Targowiskach, lecz Hadyszowi udało się w obu razach wyjść cało z opresji.

Widząc, że ex-adoratora nie da się spalić, postanowiła go zamordować.

Przebrawszy się za mężczyznę z siekierą w ręku stanęła pewnego wieczoru pod domem Hadysza. Traf chciał, że wyszedł... ojciec ex-adoratora, którego jednak zaślepiona zemstą kobieta nie poznała i **zadała niewinnemu człowiekowi silny cios siekierą w głowę.**

Napadnięty miał jeszcze na tyle siły, że wyrwał napastniczce siekierę i krzykiem zaalarmował domowników, którzy w zbrodniarzu poznali Poczwarową, lecz tak byli zaskoczeni dokonaną zbrodnią, że pozwolili jej zbiec.

Zawiadomiona o wypadku policja aresztowała Poczwarową, która przyciśnięta do muru, przyznała się do wspomnianych powyżej zbrodni.

Litwini ustrzelili

swój własny aeroplan.

Wilno, 26 listopada.

Onegdaj w rejonie Olkienik na wysokości 600 metrów wzniósł się litewski samolot wojskowy. Z powodu silnej mgły, żołnierze litewskiej straży w przekonaniu, że jest to samolot polski, dali do samolotu szereg strzałów, wskutek czego podziurawiono skrzydła i uszkodzono motor. Samolot był zmuszony lądować na terenie pokrytym śniegiem.

Podczas lądowania, samolot przewrócił się, grzebiąc lotników. Pilot i mechanik wyszli bez szwanku.

Natychmiast przybyła kolumna sanitarna, która zabrała lotników. Władze litewskie wszczęły dochodzenia.

W trzęsawisku

zginął ojciec z córką.

Grudziądz, 26 listopada.

W Zembórzu na Warmji zdarzył się wstrząsający wypadek. Ogrodnik Hel mann, prowadzący czteroletnią córeczkę koło trzęsawiska, dostał nagle ataku epilepsji i wpadł do trzęsawiska, pociągając za sobą trzymającą go dziewczynkę. Oboje ponieśli śmierć wskutek uduszenia się w błocie.

Las szubienic i kibitki mknące na Sybir były odpowiedzią carów na pieśń wyzwolenia...

„DEKABRYSCI"

Dymitra Mereżkowskiego.

Znakomity tenor bohaterem opery warszawskiej

Znakomity tenor opery warszawskiej p. *Stanisław Gruszczyński* odznacza się prócz wspaniałego głosu bardzo wielką pracowitością rewięc coraz to nowe role. Zdjęcie nasze przedstawia p. *Gruszczyńskiego* w kilkunastu kreacjach. Znakomity tenor wystąpił w ostatnich czasach także jako aktor filmowy i, jak sam oświadczył, uważa swój udział w filmie za „wyjątkowo miły".

BRATIANU, premjer rumuński, dyktator Rumunji, onegdaj zmarł nagle w Bukareszcie po nieudanej operacji.

Litwinow, jeden z najwybitniejszych przewódców bolszewickich, jedzie do Genewy, jako obserwator, na jesienną sesję Ligi Narodów.

...Pod maską anioła poślubiłem potwora!..

DLACZEGO MAKS LINDER

zamordował żonę i sam popełnił samobójstwo.

W sądzie paryskim we wtorek rozpoczął się proces o dziecko. Proces ten stanowi tragedji Maksa Lindera akt ostatni.

Wszyscy mają jeszcze w pamięci tragiczny zgon wielkiego francuskiego komika, ulubieńca publiczności, Maksa Lindera, który zamordował najpierw żonę później zaś sam odebrał sobie życie. Zostawili oni po sobie maleńką dziewczynkę, mającą dziś półczwarta roku.

Właśnie o to dziecko, o opiekę nad nim, rozgrywa się obecny proces. Rodzice Lindera chcą dziewczynkę odebrać jego teściowej.

W związku z procesem o dziecko znajduje się sprawa, rzucająca światło na istotne przyczyny samobójstwa wielkiego artysty. Zaraz po jego samobójstwie ogłoszono, że było ono wynikiem nerwowego wyczerpania. Było to zmyślone, gdyż przyczyną zgonu była piękna i kochana żona artysty.

Na kilka chwil przed zgonem Maks Linder napisał do swych rodziców list, w którym wyznał im całą prawdę. Jest to chyba jeden z najboleśniejszych listów jakie kiedykolwiek syn do rodziców pisał.

W nim wielki artysta spowiada się z ogromnej miłości dla córeczki, a jednocześnie, mówiąc o żonie, pisze: „Jeż w osiem dni po ślubie spostrzegłem, że pod maską anioła poślubiłem potwora". Żona nietylko go zdradzała na każdym kroku, lecz czyniła to w sposób najohydniejszy, najbardziej dla męża przykry i kompromitujący.

„W ciągu tych lat dwu — pisze Linder do rodziców — czyniłem, co mogłem, by ją uratować, by wyrwać z przepaści, w którą się zapadała. Próbowałem wszystkiego, nic mi już nie pozostawało. To też po ciosie, jaki mi zadała w Szwajcarji, postanowiłem zostawić jej zupełną swobodę. To wszystko, co tu piszę, jest wiarygodne, lecz stoję w obliczu śmierci, a wtedy człowiek przecie nie kłamie".

W dalszym ciągu listu Linder do rodziców są szczegóły, dowodzące, w jaki to sposób i w jakich okolicznościach żona go zdradzała; wszystko to są rzeczy wstrząsające do głębi.

Niemniej charakterystyczny i wstrząsający jest jego testament z datą 18.10. 1925 r., który brzmi: „Pragnę, by brat mój, Maurycy, był opiekunem mej córki i by ona była wychowana przez moją matkę, która jest świętą kobietą. Pragnę, by zrobiono z mej córki kobietę uczciwą, honorową i wierzącą, posiadającą, jednym słowem, te właściwości, których brakowało jej matce".

Matka maleństwa, a żona Lindera, zostawiła inny testament, pochodzący z 16.6. 1925 r. Pisze ona tak: „Ponieważ mąż niejednokrotnie groził mi rewolwerem, żyję więc w nieustannym lęku, że mnie zabije. Gdybym miała umrzeć z jego przyczyny, czy bodaj przypadkowo, pragnę, by córeczkę moją oddano natychmiast mej matce. Sprzeciwiam się stanowczo temu, by moje dziecko powierzono rodzicom męża".

Dziś dziecko znajduje się pod opieką p. Peters, matki żony Lindera. Jego rodzice pragną dziewczynkę odebrać w myśl życzeń syna. Sprawę rozstrzygnie proces, który jest tym ciekawszy, że jako adwokaci strony występują wybitni politycy francuscy: ze strony rodziców Lindera Paul Boucour, a ze strony Petersów — Millerand.

Pierwsza holenderska posłanka wstąpiła do klasztoru

po śmierci męża, zaciekłego wroga katolicyzmu.

Parlament holenderski poniósł dotkliwą stratę. Pani Zofja Bronsveld-Vitrigna, pierwsza jego posłanka porzuciła całkowicie nietylko życie polityczne, lecz nawet życie świeckie. Wstąpiła w ostatnich dniach do zakonu benedyktynek. Pani Bronsveld-Vitrigna jest postacią ze wszechmiar zasługującą na uwagę. Nietylko ze względu na wybitne zdolności i nie przeciętną inteligencję, czego dowody złożyła w czasie swej działalności parlamentarnej i obywatelskiej, lecz także z powodu ciekawych okoliczności życia.

Jest ona córką popularnego i utalentowanego pisarza, znanego powszechnie w swej ojczyźnie i także w krajach sąsiednich pod pseudonimem Jana Holland. Głośne było swojego czasu jego przejście na katolicyzm. Rzadko kto wiedział wtedy, że śladem jego poszła także córka. Wkrótce potem poślubiła ona z miłości syna pewnego pastora protestanckiego, który był zaciekłym wrogiem katolicyzmu i nawet po wstąpieniu z związek małżeński nie przestał bezwzględnie i brutalnie zwalczać religji swej żony. Ostatnio mąż pani Bronsveld-Vitrnga nagle zakończył życie. Małżeństwo pozostało bezdzietne. Wdowa przeżyła kilka dni w wielkiej rozpaczy przy zupełnem odcięciu od świata, zaraz zaś potem ukazała się w dziennikach wiadomość o jej wstąpieniu do klasztoru.

Najbliższy seans Grand-Kina

Dr. med. Jan Polak
choroby wewnętrzne
przyjmuje od 4—6.
Andrzeja 43, tel. 64-21.

Br. OLECKA
udziela
Lekcji śpiewu operowego
Łódź, Aleja 1 go Maja 68 I. — Tramwaj № 17

W Lille we Francji

ufundowano na uniwersytecie stałą katedrę języka polskiego.

Uniwersytet katolicki w Lille we Francji ufundował tam katedrę języka i literatury polskiej.

Profesorem mianowano p. Meyesę, badacza literatur słowiańskich.

W ubiegłym roku szkolnym wykładał w Lille literaturę polską i język polski ks. Marciniak, rodem z Płocka. Wobec znacznej liczby emigrantów polskich w północnych departamentach francuskich nowoufundowana katedra ma doniosłe znaczenie.

Kreacja Marszałka Piłsudskiego

na scenie amerykańskiej.

W tych dniach na scenie teatru Schubert w Bostonie grano poraz pierwszy sztukę „The Circus Princess" osnutą na tle quasi-historycznem stosunków dworskich w Rosji przedrewolucyjnej.

Jednym z bohaterów tej sztuki jest Marszałek Piłsudski. Jego rolę greuje aktor Barry, który jak donoszą pisma amerykańskie, miał podobno bawić w Warszawie podczas przewrotu majowego.

PIERWSZE ŁÓDZKIE TARGI GWIAZDKOWE Al Kościuszki Nr. 73
Telefon № 63-66.
urządzane przez Tow. Propagandy i Rozwoju Polskiego Przemysłu i Handlu w Warszawie
Od 7 do 22-go grudnia 1927 roku
Najtańsze źródło przedświątecznych zakupów po cenach fabrycznych
Otwarte codziennie, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 11-ej w nocy.
UWAGA DLA PP. KUPCÓW i PRZEMYSŁOWCÓW! Zamówienia na stoiska przyjmuje się tylko do dnia 1 grudnia r. b.

— Z tym policjantem jestem per ty.
— A gdzieście się zapoznali?
— Na ulicy. Powiedział mi: Jeżeli ty pijaczyno, nie pójdziesz do domu, to cię zabiorę do komisarjatu!

— Wczoraj zrobiłem już testament i zapisałem ci wszystko.
— Tak? Więc na co jeszcze czekasz?

Kwasem solnym w twarz

za rozbite marzenia o wiecznej miłości.

Łódź, 26 listopada.

19-letni Franciszek Królak pracował w fabryce w Sieradzu. Tam też poznał 18-letnią robotnicę, Władysławę Sobieską.

Królak bywał często u jej rodziców, którzy przyjmowali go nader serdecznie.

Młoda dziewczyna zakochała się po uszy w przystojnym robotniku.

Odwiedzała go w jego kawalerskim pokoiku, gdzie snuli plany przyszłego, wspólnego szczęścia. Czar miłości prysnął jednak po kilku miesiącach.

Pewnego dnia dziewczyna zakomunikowała Królakowi, że zostanie matką.

Młodzieniec zmieszał się i oświadczył, że warunki materjalne chwilowo nie pozwalają mu pojąć jej za żonę.

Od tego czasu kochankowie stale sprzeczali się ze sobą.

Gdy dziewczyna powiła dziecko, rodzice wyrzucili ją z domu. W najwyższej rozpaczy, z niemowlęciem na ręku, udała się do kochanka.

Lecz ten nie chciał nawet z nią mówić.

— Skończyło się wszystko oświadczył jej sucho.

Bezradna, opuszczoa przez wszystkich, błąkała się po ulicach miasteczka, znajdując przytułek u litościwych ludzi.

Po kilku tygodniach, gdy powróciła do sił po ciężkich przejściach, zdecydowała się pomścić krzywdę.

Zaopatrzyła się w kwas solny i w ciągu kilku dni czyhała na kochanka przed gmachem fabryki.

Spotkała go wreszcie. Nie wahając się ani chwili, chlusnęła mu w twarz gryzący płyn.

Po dokonaniu strasznego czynu sama oddała się w ręce policji. Pobiegła do komisarjatu i dyżurnemu przodownikowi opowiedziała o wszystkiem.

Królaka przewieziono do szpitala. Młodzieniec doznał poparzeń całej twarzy i omal nie utracił wzroku. Sobieska znalazła się przed sądem, który skazał ją na 8 miesięcy więzienia.

Z męża zrobiła „nieboszczyka"

a u sąsiadek „pożyczyła" ...trojga dzieci,

by uzyskać dolary z Ameryki.

Wszystko zepsuł mąż, który niespodzianie „zmartwychwstał".

Łódź, 26 listopada.

Przy ulicy Cegielnianej w skromnem mieszkanku od dłuższego czasu zamieszkuje małżeństwo S. z dwojgiem dzieci.

Rodzina ta w ostatnich latach znacznie zubożała, gdyż S. mało zarabiał, to też jego małżonka postanowiła się zwrócić z prośbą o pomoc do swego brata, zamożnego kupca w New Jorku. W liście skierowanym do niego w tragicznych słowach przedstawiła swą sytuację. Napisała mu, że jej małżonek zmarł już przed kilku laty i pozostawił na jej barkach ciężar utrzymania pięciorga dzieci.

Opuszczona przez wszystkich, postanowiła więc do brata zwrócić się z prośbą o pomoc.

Zamożny kupiec amerykański wzruszył się niewymownie listem „owdowiałej" siostry i natychmiast przysłał jej gotówkę. Od tego czasu pani S. regularnie co miesiąc pisała tragiczne listy o swej „wdowiej doli" i wzamian za to otrzymywała dolary.

Pan S. widząc, że interes ten jest bardzo intratny, pogodził się z tą myślą, że w Nowym Jorku **jest uważany za nieboszczyka.**

W mieszkanku przy ulicy Cegielnianej zapanował dobrobyt, jak za dawnych czasów...

Lecz oto przed miesiącem piorun spadł z jasnego nieba... Amerykański anioł opiekuńczy zapowiedział w liście do siostry, że przyjedzie do Łodzi, by się z nią zobaczyć. Pani S. po przeczytaniu tego listu zupełnie straciła przytomność umysłu.

Dopiero po kilku dniach, gdy ochłonęła z wrażenia znalazła wyjście z sytuacji. Poleciła swemu mężowi, by na pewien czas wyprowadził się z domu, od sąsiadek **„wypożyczyła" troje dzieci (miała bowiem tylko dwoje) i wyniosła z mieszkania wszystkie kosztowniejsze sprzęty.**

Ponieważ amerykanin nie podał dokładnego terminu przyjazdu, mąż pani S. przez szereg tygodni mieszkał u znajomych, wtajemniczonych w całą historję.

Wszystko prawdopodobnie dobrzeby się skończyło, gdyby S. nie dowiedział się, że jego żona korzysta z wolności i urządza przyjęcia na które zaprasza przeważnie męską młodzież. Krążyły już wersje, że odbywają się tam istne orgje. Pan S. odbył z żoną dłuższą konferencję, która nie dała żadnych wyników.

Młoda kobieta w następujący sposób zdefinjowała swoje stanowisko.

— **Trupy nie mają głosu.** Przyzwoitemu nieboszczykowi nie wolno się wtrącać do spraw żony tembardziej, że jest ona czysta, jak łza.

„Nieboszczyk" milczał więc w myśl zasady, że milczenie — to dolary. Przed kilku dniami amerykanin zjawił się wreszcie na łódzkim bruku. „Nieboszczyk" dowiedział się o tem od jednego z przyjaciół, który jednocześnie poinformował go że żona zamierza naciągnąć brata na większą sumę, gdyż chce uciec z kochankiem zagranicę.

Pan S. postanowił „zmartwychwstać"

Gdy przyjezdny bawił u siostry, która w najtragiczniejszych barwach przedstawiała mu swe położenie, zjawił się nagle mąż.

— Kto to jest? — spytał amerykanin.

— Znajomy — wybełkotała przerażona pani S.

— Nawet dobry znajomy... Dość tej komedji! Jestem jej prawowitym małżonkiem, który **kilka lat udawał nieboszczyka,** by ona mogła wyłudzać od pana dolary! To wszystko jej pomysł!

Przed pańskim przyjazdem wyrzuciła mnie z domu i wypokyczyła troje dzieci, bo mamy tylko dwoje!

Amerykanin nie wysłuchał nawet tłumaczeń siostry i bez pożegnania opuścił jej mieszkanie.

Mieszkanko przy ulicy Cegielnianej zamieniło się w istne piekło. Obawiając się zemsty żony, S. uciekł do znajomych. Nazajutrz już wszczął kroki rozwodowe motywując swe postanowienie tem, że nie chce być dochodowym nieboszczykiem, pozbawionym wszelkich praw małżeńskich.

Ponieważ panią S. opuścił również jej przyjaciel, który liczył na dolary, pozostała zupełnie sama.

Złodziej rozrzucał banknoty

chcąc w ten sposób uniknąć aresztowania.

Łódź, 26 listopada.

Wczoraj o godzinie 11-ej przed południem inkasent jednej z firm łódzkich, Zygmunt Rzeźnicki (Nowo-Pańska 154) udał się do filji pocztowej przy ulicy Wólczańskiej 151 celem odbioru kilkunastu tysięcy złotych. Gdy stanął przy okienku, zbliżył się doń jakiś osobnik, który w zręczny sposób wyciągnął mu z teczki kilka paczek banknotów w ogólnej ilości 6000 złotych. P. Rzeźnicki natychmiast zauważył brak pieniędzy i wszczął alarm.

Ujrzawszy młodzieńca, chyłkiem wymykającego się z gmachu poczty, puścił się za nim w pogoń.

Na ulicy do pościgu przyłączył się posterunkowy 11-go komisarjatu, p. Wadowski, oraz grupka przechodniów. Złodziej począł rozrzucać swoje banknotów, przypuszczając, iż prześladowcy będą zbierać pieniądze i tem samem umożliwią mu ucieczkę.

Gdy jednak posterunkowy nie zrezygnował z pogoni złodziejaszek schronił się na podwórzu domu przy ulicy Wólczańskiej 146. Tam też go aresztowano.

Był to niejaki Moszek Kuźnicki, znany doliniarz, karany już za kradzieże.

Osadzono go w więzieniu.

Z notatnika reportera.

Łódź, 26 listopada.

Szymczak Stanisława, zam. przy ul. Suwalskiej nr. 19, skradła palto, wartości 40 złotych na szkodę Lipowieckiego Stanisława, zam. przy ulicy Kruczej 9.

Matczakowi Stanisławowi, zam. przy ulicy Kielma nr. 43 podczas przewożenia trykotów została mu skradziona 1 paczka trykotów, wartości 260 zł.

Przedborskiemu Hermanowi, zam. przy ulicy Zachodniej nr. 68 w czasie przewozu, skradziono 1 skrzynię kaloszy nie ustalonej wartości.

Krajzelowi Szai, zam. przy ulicy Piotrkowskiej nr. 38, skradziono z kieszeni portfel, zawierający 25 dolarów i 7 złotych.

Kobielskiemu Filipowi, zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 105, skradziono z dorożki 1 sztukę towaru, wartości 1000 złotych.

Zalewskiemu Hermanowi, zam. przy ulicy Cymera nr. 9, skradziono z dorożki przy ulicy Nowomiejskiej nr. 38 paczkę skór chromowych, wartości 400 zł.

Dajcowi Michelowi, zam. przy ulicy Południowej nr. 30, skradziono z resorki przy ulicy Wschodniej nr. 16 paczkę, zawierającą lusterka i grzeblenie, ogólnej wartości 200 złotych.

Aronowicz Mordka, zam. przy ulicy Rzgowskiej nr. 16 przywłaszczył sobie futro, wartości 200 złotych, na szkodę Żelaźniak Majera, zam. przy ulicy Napiórkowskiego nr. 1.

Polański Uszer, zam. przy ulicy Al. 1-go Maja nr. 12 wręczył 2 weksle za kupione meble, na sumę 240 złotych Machajstowi Mendlowi, zam. przy ulicy Wschodniej nr. 8. Weksle okazały się fałszywe.

Szofer skazany

za przejechanie przechodnia.

Łódź, 26 listopada.

Swego czasu przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Radwańskiej został przejechany przez samochód robotnik brukarski, Franciszek Doliński, który doznał złamania obojczyka. Poszkodowanego przewieziono do szpitala, gdzie przez pewien okres znajdował się na kuracji.

Policja w wyniku przeprowadzonego dochodzenia ustaliła, że wypadek powstał z winy kierowcy samochodu, Wojciecha Werdzińskiego, który jechał z niedozwoloną szybkością i nie dawał sygnałów ostrzegawczych.

Werdzińskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd po rozważeniu sprawy, skazał go na 3 miesiące więzienia.

Czerwony kur.

Łódź, 26 listopada.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wybuchł pożar w fabryce Wojdysławskiego przy ulicy Piotrkowskiej nr. 218.

Ogień rozszerzał się z znaczną szybkością. Dzięki energicznej akcji ratunkowej II-go oddziału straży pożar w krótkim czasie umiejscowiono.

Straty nieznaczne.

Jak ustalono, pożar wynikł wskutek zapalenia się osnowy na jednej z maszyn od papierosa.

Ratujcie włosy.

Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa swędzenie głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów, również perfumy, mydła, pudry, wody kolońskie i inne kosmetyki krajowe i zagraniczne po cenach najniższych.

Do nabycia w Składzie Aptecznym

H Hermalina, Piotrkowska 11

UWAGA: najoryginalniejsze podarunki gwiazdkowe.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę, o godz. 8.20 wiecz. i w niedzielę, o godz. 4 po południu i 8.20 wieczorem znakomita operetka „Gri-[illegible]", wypełniająca codziennie po brzegi widownię teatru popularnego.

Świst knuta i jęki tłumionej namiętności rozlegały się zewsząd...

„DEKABRYŚCI"

Dymitra Mereżkowskiego.

— Całe szczęście, że mam mądrą żonę! Wbiłem już trzy gwoździe, a obcas nie chciał się trzymać. Dopiero ona zwróciła mi uwagę, że walę młotkiem w własne kolano!

„Jedź do Pensylwanji!"

—:—

Kraj obłąkanych ludzi.

Wolno całować się tylko żonatym.

Zamiast wysyłać kogoś do— djabła mówi się w Hollywood: Jedź do Pensylwanji!

Dla uroczych gwiazd filmowych kraj ten to ziemia martwa, gdyż nie mogą rozwinąć tam swych uwodzicielskich czarów.

Cenzura pensylwańska wzbrania bowiem wyświetlania scen miłosnych, a pocałunki na ekranie bezwzględnie „wycina".

Wyznania miłosne są wprawdzie dozwolone, ale ograniczyć się muszą do najniezbędniejszych ruchów i słów.

Potem nastąpić musi natychmiast ślub, inaczej obraz filmowy nie może być wyświetlany w Pensylwanji, gdyż w kraju tym publicznie mogą się całować tylko małżonkowie — pocałunek zaś narzeczonych uważany jest za niemoralność.

Sposób przeciwko pościgowi.

Bandyci pomieszali obuwie i skarpetki ofiar.

Do pewnego klubu włoskiego w Nowym Jorku wpadło pięciu zamaskowanych bandytów.

Zerwali telefon i obrabowali doszczętnie 20 gości klubowych, którzy siedzieli przy zielonych stolikach i uprzyjemniali sobie czas grą w karty.

Bandyci zabrali w gotówce 800 dolarów i wszystkie klejnoty.

Na odchodnem wydali rozkaz:

— Zdejmować buty i skarpetki!

Steroryzowani Włosi wypełnili polecenie.

Rabusie pomięszali buty i związali skarpetki w jeden węzełek, poczem opuścili salę, dając swym ofiarom dobrą radę:

— Proszę nas nie ścigać, gdyż jest zimno na dworze i można się łatwo nabawić kataru.

Stal przezroczysta jak szkło.

Nowy „cud" techniki.

Dr. H. Muller, kierownik instytutu technologicznego w Berlinie, wynalazł sposób oczyszczania stali tak, iż staje się ona przezroczysta jak szkło.

Wynalazca osiągnął przezroczystość skutkiem odpowiednich domieszek chemicznych, jemu tylko wiadomych.

Przezroczysta stal posiada wszystkie właściwości stali nieoczyszczonej i z wielką trudnością daje się odróżnić od szkła.

Posiada jednak nad niem tę wyższość iż jest znacznie wytrzymalsza.

Nowy wynalazek inżyniera niemieckiego znajduje wielkie zastosowanie w przemyśle elektrycznym.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Znakomici klinicyści stwierdzają, że dla ludzi pracujących umysłowo, nerwowych i kobiet, woda **Franciszka-Józefa,** jako wybitny środek trawienny, posiada niepospolitą wartość. Żądać w **aptekach i drogerjach.**

Arystokracja i proletarjat złodziejski

za murami więzienia mokotowskiego.

Ciekawe spostrzeżenia dziennikarza warszawskiego, który siedział w „ciupie".

Jeden z dziennikarzy warszawskich po opuszczeniu murów więzienia mokotowskiego, gdzie odsiadywał karę twierdzy za udział w pojedynku, w ten sposób opisuje swoje spostrzeżenia:

Dzień w dzień dzienniki całego świata podają szczegółowe sprawozdania z rozpraw sądowych. Publiczność interesuje się tem żywo — **do chwili wydania wyroku.**

Skazany na tyle a tyle lat więzienia przestaje interesować ogół.. **bo nie mamy go możności śledzić dalej.** Zamknięty w murach więzienia zostaje formalnie wykreślony z liczby żyjących na tak długo, jak długo w murach więzienia przebywać musi.

A życie skazańców w murach więziennych obfituje w wiele szczegółów ciekawych, jaskrawe światło rzucających na **obyczaje i psychikę przestępców.**

Gdy po uprawomocnieniu się wyroku sądowego wrota więzienne zatrzasną się z łoskotem za skazańcem, gdy go ostrzygą, ubiorą w drelich więzienny i oznaczonego numerem zamkną w celi, napozór traci on swoją osobowość, staje się więźniem numer ten, czy ów — i nic więcej.

Ale to napozór tylko. W istocie wytwarza się w więzieniu **hierarchja,** więźniowie dzielą się na **ściśle zamknięte w sobie klasy.** Podstawą podziału na warstwy są „zasługi", które spowodowały zamknięcie tego, czy owego więźnia. Najgorsi bandyci **cieszą się największym szacunkiem** współtowarzyszów, podczas gdy pospolite złodziejaszki strącane są na dół drabiny hierarchicznej.

W więzieniu mokotowskiem można zaobserwować **dziewięć zamkniętych w sobie warstw,** z czego cztery zaliczają się do kategorji złodziei, trzy należą do kategorji zbrodniarzy, dwie zaś do **„politycznych".**

Najwyższą warstwą, **elitę więzienną** stanowią bandyci, którym nie obca jest **„robota na mokro",** ci co przy kradzieżach i rabunkach nie cofają się przed morderstwem, bandyci na „wielką skalę". Jest to arystokracja więzienna która cieszy się mirem wśród członków następnej klasy i wśród nich znajduje wielbicieli i pomocników nawet w więzieniu.

Gdy do więzienia mokotowskiego miał przyjść jeden z członków **bandy Zielińskiego,** już na trzy dni przed jego przybyciem zbierali więźniowie wśród siebie datki na **„godne" przyjęcie bandyty.**

Drugą klasę stanowią ci, co mogą sobie powiedzieć: **„jestem złodziejem od dziecka",** słowem recydywiści. I to jest klasa ekskluzywna, zamknięta w sobie. Niech się tylko okaże, że jakiś „nowy" przez łgarstwo wkręcił się do kasty, i nie daj Boże łgarstwo się wyda, towarzysze spuszczą mu takie łanie, że i przez miesiąc nie wyliże się z blizn i sińców. Bo recydywiści to swego rodzaju **szlachta więzienna, zazdrosna o „czystość kasty".**

Trzecia kategorja złodziei — to t. zw. **„frajerzy".** To już proletarjat więzienny. Ileż szykan, szyderstw i kpin ich spotyka za to — że dali się przyłapać na pierwszej kradzieży! Nazwa „frajer" w mondzie więziennym jest czemś tak ubliżającym, że niejeden frajer wolałby mieć jeszcze choć z drugą kradzież na sumieniu, byle się uwolnić od tego jarzma drwin i kuksańców.

Najbardziej upośledzeni wśród złodziei, prawdziwe parjasy więzienne — to **„inteligenty".** Są to przeważnie urzędnicy (nie zawsze prawdziwi inteligenci!) skazani za fałszerstwa, oszustwa, łapownictwo, czy defraudacje. Otacza ich **powszechna pogarda.** Jeśli znajdą się w ogólnej celi, to los ich jest godzien pożałowania. Nietylko bowiem recydywiści dają się im we znaki, ale nawet potomni „frajerzy" odbijają na ich plecach to, co im się oberwało od wyższych w hierarchji więziennej.

W grupie zbrodniarzy najwyższą dykasterję tworzą t. zw. **„wieczniaki".** Są to bandyci, skazani na długoterminowe więzienie od 10 lat wzwyż. Przygnębieni srogością kary, zazwyczaj żyją w odosobnieniu, nie biorąc udziału w życiu złodziejskiej rzeczypospolitej więziennej.

Druga warstwa wśród zbrodniarzy — to **zabójcy, skazani na kilka lat.** Nie są to, jeśli tak rzec można, przestępcy zawodowi. Najczęściej popełnili zbrodnię w gniewie, czy uniesieniu. Wśród nich najwięcej znajduje się takich, którzy — jedynie zdaje się wśród więźniów — boleśnie odczuwają karę więzienia, **cierpią moralnie.**

Ostatnią warstwą w tej grupie stanowią t. zw. **„chamy",** przeważnie wieśniacy, skazani za napady na drogach, podpalania, krwawe porachunki osobiste. Oni to wraz z „inteligentami" tworzą najniższą kastę parjasów więziennych.

Osobna kategorja — to **„polityczni".** Bez względu na to, czy wyrok orzekł karę twierdzy, czy wieloletniego więzienia odsiadują kary wspólnie na Mokotowie. Drugą warstwą tej grupy są **„śpiegi",** którymi gardzą bez wyjątku wszyscy, tak polityczni, jak i złodzieje a nawet chamy i inteligenty.

Więźniowie siedzą zwykle razem, w celach po 25—35 osób. Jedynie polityczni i szpiedzy mają oddzielne cele, bądź to zbiorowe, bądź pojedyńcze.

— Dobrze zrobiłem, że zapakowałem [illegible] nową parasolkę! Zniszczyłaby [illegible] na deszczu!

— Dobrze uczyniłaś, żeś sobie ścięła włosy

— Mylisz się, moja droga. Zazdroszczę tobie, że masz długie włosy i nie potrzebujesz codziennie myć karku i szyi.

Wesele księżniczki Wiktorji

odbyło się w Bonn z wielką pompą,

mimo, iż zaproszono tylko 40 gości.

Onegdaj o godz. 3.30 po południu odbył się ślub księżny Wiktorji Schaumburg-Lippe, według obrządku prawosławnego. Pop, Atamanow, pobłogosławił niezupełnie młodą i niezupełnie dobraną parę w pałacu książąt Schaumburg-Lippe. W uroczystości uczestniczyło niewiele zaproszonych gości, wszystkiego około **40 osób.**

Na krótko przed rozpoczęciem ceremonji ślubnej, goście zebrali się w czerwonym salonie w najpiękniejszej komnacie, pałacu księżny. Jedyną kwietną ozdobą salonu, były ustawione w kątach olbrzymie krzaki białych chryzantem.

Na środku pokoju stał stół, na którym urządzono rodzaj ołtarza, błyszczącego złotem i srebrem. Ponad tym ołtarzem zwisała kotara z cennych weneckich koronek, stara pamiątka rodzinna Hohenzollernów.

Na prawo i na lewo stały na stole ciężkie, srebrne świeczniki, uwieńczone złotemi koronami i zakończone złotymi krzyżami.

Ciężkie kapy kościelne ze złotego brokaru, złote kielichy i księgi kościelne pisane w języku starosłowiańskim, uzupełniały całość liturgicznych sprzętów.

Na krótko przed godziną 3.30 ukazała się **para narzeczonych, poprzedzona przez popa.** Aleksander Zubkow i księżna Wiktorja, uklekli na dywanie przed ołtarzem. Na twarzy księżnej malowało się widoczne wzruszenie. Oblubienica ubrana była w suknię z crepe georgette, koloru perle-gris, inkrustowaną srebrną koronką. Młody małżonek elegancko prezentował się w świetnie skrojonym fraku z chryzantemą w butonierce.

Narzeczona pomimo swego wieku i wdowieństwa wystąpiła w welonie, w słynnym koronkowym welonie swojej matki, małżonki cesarza Fryderyka.

Welon ten stanowi jeden z **najkosztowniejszych zabytków rodzinnych angielskiej rodziny królewskiej** i zdobił on niejednej oblubienicy głowę z angielskiego domu królewskiego. Welon przytrzymywany był wieńcem sztucznych kwiatów pomarańczowych i przytwierdzony kosztownymi klejnotami z pereł i brylantów.

Skoro para narzeczonych zjawiła się djak rozpoczął śpiewy liturgiczne, poczem pop Atamanow odczytał modlitwę. Następnie dokonał samego obrządku ślubnego z całą pompą, właściwą wschodniemu kościołowi. Świadkowie ślubu hrabia Mehrenberg i p. von Treu **trzymali nad głowami narzeczonej i narzeczonego złote weneckie korony,** albowiem taki jest zwyczaj ślubny w kościele prawosławnym. Zaznaczyć należy, że nowożeńcy na zapytanie duchownego: „Czy masz wolną i nieprzymuszoną wolę?... — odpowiadali głośnem i radosnem „tak".

Od tej chwili przestała istnieć księżna Schumburg-Lippe, albowiem zmieniła się w Wiktorję Zubkową.

Obiad weselny odbył się w małem kółku przyjaciół. Wzięło w nim udział tylko 12 osób. Obecna na nim była matka pana młodego.

Przy ślubie zachowano wszystkie stare tradycje rosyjskie, między innemi nie zapomniano o zwyczaju, że w chwili kiedy młoda para idzie do ołtarza, **narzeczony wsuwa oblubienicy potajemnie złote monety do trzewika,** poczem w obecności gości nowo poślubiona małżonka musi zdjąć ten trzewik. Jeżeli bowiem ten zwyczaj jest zachowany, to młodemu małżeństwu ma nie braknąć nigdy pieniędzy. Wiktorja w swoich trzewikach znalazła 2 złote monety z **portretem swego brata.**

Państwo Zubkowowie zamierzają pozostać kilka tygodni w Bonn, a potem udać się na **dłuższą podróż poślubną,** prawdopodobnie do Bozen lub Meranu. Na Boże Narodzenie nowożeńcy pragną powrócić do Bonn, na wiosnę ma nastąpić przeniesienie do Berlina, ponieważ była księżna chce zlikwidować swój dom w Bonn i zakończyć w ten sposób ze swoją książęcą przeszłością.

Zubkow pragnie bardzo przenieść się do Berlina, ponieważ tam otwierają się dla niego większe możliwości pracy w dziedzinie handlowej. Podobno otrzymał od szeregu wielkich firm i koncernów bardzo korzystne propozycje.

SPLENDID
20. NARUTOWICZA 20

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Epokowe arcydzieło wytw ameryk. „United Artists" opiewające straszne prawo „pierwszej nocy", na mocy którego magnat miał prawo do nocy poślubnej żon swych poddanych p. t.

„NOC MIŁOŚCI"

Upajający dramat miłości kochanków podług CALDERONA.

W rolach głównych: Najpiękniejsza para amantów, porywająco piękna partnerka zmarłego RUDOLFA VALENTINO

VILMA BANKY

oraz rasowy, ognisty

Ronald COLMAN

„NOC MIŁOŚCI" to oszałamiający film nieokiełznanych namiętności.

Film ilustr. przez orkiestrę symf. pod dyr. p. A. Czudnowskiego oraz śpiewem cygańskich romansów.

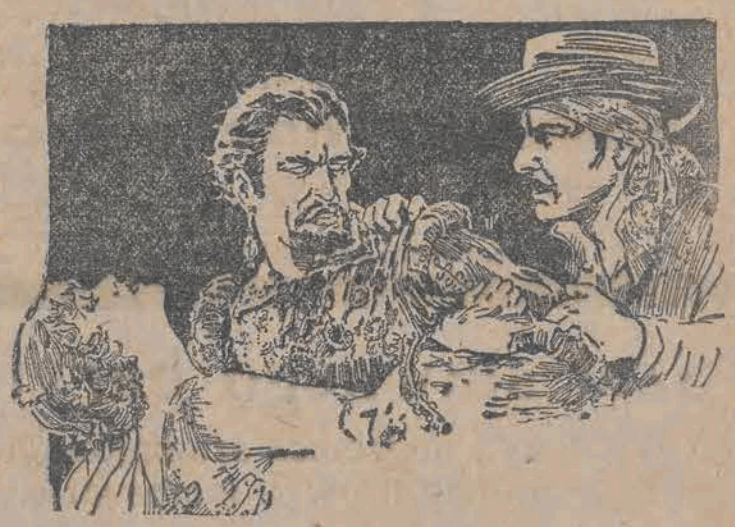

Od g. 1.30 do 3-ej ceny miejsc

1 zł. i 50 gr.

Słuchajcie! Słuchajcie piękne panie!

Kobieta chce błyszczeć.

Wyznanie gwiazdy filmowej.

Klara Bow, dziewiętnastoletnia gwiazda filmowa, uchodzi w Ameryce za wyrocznię w sprawach mody. Jeden z miesięczników paryskich urządził ankietę, w której piękność amerykańska rzuciła następujący szereg „złotych myśli".

Moda nie zmienia się tak szybko, jak się to wydaje naszym zgorzkniałym tetrykom. Tylko w dziedzinie toalety wieczorowej sejsmograf mody notuje znaczne odchylenia w stosunku do dawnych czasów.

„Nosimy w dalszym ciągu kolorową bieliznę i nie zwracamy uwagi na głosy protestu w tym względzie. Najbardziej lubiany jest kolor niebieski, chociaż bielizna fraise, zielona i liljowa wygląda również bardzo pięknie pod przejrzystą suknią wieczorową.

Na przedpołudnie, wypełnione pracą lub sportem, pozostały w dalszym ciągu jumpry. Wełna przetykana jedwabiem, wygląda pięknie, jest ciepła i praktyczna.

Jedwabna suknia popołudniowa wymaga długich rękawów. W dziedzinie kolorów przeważają tu kolory ciemne. Jako materjału używa się najwięcej jedwabiu i aksamitu, crepe satin, crepe de Chine i crepe georgette. aBrdzo pięknie wyglądają materjały, przetykane srebrem lub złotem. Wysił' krawców idą w tym kierunku, by zapomocą frendzli i rodzaju trenów nadać figurze bardziej miękką linję.

Wieczorem triumfują w całej pełni elementy kobiecej toalety. Suknie wieczorowe, to jakieś fantastyczne kombinacje jedwabistego aksamitu, pereł, kor ek i lśniących kamieni. Niema tu właściwie żadnych ścisłych przepisów. iPękna długa suknia stylowa jest tak samo na miejscu, jak krótka spódnica, sięgająca do kolan. W dziedzinie kolorów najmodniejsze są suknie wieczorowe koloru czarnego. Kosztowna biżuterja, perły, lśniące naszyjniki, jednem słowem wszystko, co lśni i błyszczy, jest dziś nieodzownym dodatkiem do sukni wieczorowej. Nawet bucik chce lśnić setkami świateł. Na posadzkach balowych zjawiają się więc lakierowane lub jedwabne patofelki, kolru tęczy. Drogocenne obcasy, przybrane lśniącemi kamieniami, potęgują jeszcze blask i wrażenie.

Krótko mówiąc, moda obecna daje wspaniałe ramy, w których może błyszczyć kobieca moda.

Szkoła burzycieli świata w Moskwie

wychowuje złowrogich ludzi o dwu obliczach.

W Moskwie istnieje od kilku lat szkoła agitatorów komunistycznych, o wychowankowie tej uczelni kształcą się na przewódców rewolucji w różnych krajach świata.

Edukacja jest gruntowna i obejmuje szereg ważnych przedmiotów jak np.: sposób wywoływania walki klas, konspiratorska praca polityczna, prowokatorstwo, używanie materjałów wybuchowych itd.

Wychowańcy wybierają sobie kraj, w którym pragną działać. Uczą się więc jego języka, zapoznają z historją, życiem społecznem i politycznem, dowiadują się o najważniejszych zagadnieniach i bolączkach ludności, a ponadto uczą się jakiegoś fachu np. kelnerstwa, fryzjerstwa, rzemiosł, a kobiety nie wzdrygają się nawet zostać kokotami.

Dla agitacji w krajach Dalekiego Wschodu założono kurs wyższy i wyszkolenie trwa znacznie dłużej.

Po ukończeniu nauk wyjeżdża dyplomowany agitator do kraju, który sobie obrał za teren swej działalności.

H. CONWAY.

ZAGADKA KRWAWEJ NOCY.

Kryminalny romans spółczesny.

54

Gospodyni czytała list zlekka drżącym głosem, pisany po rosyjsku:

Panie Karnecki! Żona Pańska znajduje się pod moją opieką. Ponieważ dowiedziałem się, że Makary umarł, a ja muszę w jaknajbyliższym czasie opuścić Polskę, chcę z panem tę sprawę załatwić. Uprzedzam jednak, że o ile pan w jakikolwiek sposób wejdzie w kontakt z policją, żona pansak odcierpi ten pański krok. Chodzi o to, że muszę mieć pieniądze na wyjazd i to w kwocie około 20 tysięcy złotych. Za tę cenę mogę panu zwrócić żonę, której — muszę to podkreślić — na niczem nie zbywa. Dowie się pan zresztą o tem z kilku słów, które ona bez przymusu skreśliła własną ręką. Jeżeli pan chce porozumieć się dzisiaj ze mną w tej sprawie, bądź pan o ósmej wieczorem w restauracji Fermana na Aleksandrowskiej Nr. ***. Jeszcze raz powtarzam, że wszelka próba z pańskiej strony porozumienia się z policją, doprowadzi, być może, do aresztowania mnie, żony swojej jednak nigdy nie zobaczysz.

Petrow.

P. S. Pieniądze miej pan przy sobie, bo dzisiaj sprawa ta musi być załatwiona.

Na tym samym arkusiku znajdował się dopisek, skreślony ręką Haliny:

Czuję się zupenie dobrze. Pragnęłabym się stąd jaknajprędzej wydostać.

Halina.

Elza skończyła czytanie listu i oddała mi go do ręki. Jeszcze raz przerzuciłem jego treść.

— Co pan zamierza uczynić? — zapytała gospodyni.

Wzruszyłem ramionami.

— Nie wiem...

— Chyba nie będzie pan żałował tych dwudziestu tysięcy złotych...

— Dałbym nawet dwa razy tyle, byleby tylko wydostać żonę z rąk tego opryszka.

— O co więc się panu rozchodzi?

— Nie ufam Petrowowi.

— To znaczy?

— Podejrzewam, że jest to z jego strony podstęp. Nie ulega wątpliwości, że znalazł już kompanów, z których jeden doręczył mi ten właśnie list. Przy ich pomocy siłą odbierze mi pieniądze, a żonę dalej będzie przetrzymywał...

— W jakim celu byłby to uczynił?

— Choćby już dla tej prostej przyczyny, by mieć otwartą drogę do dalszego szantażowania mnie...

— Niech więc pan da znać policji...

— Boję się, że wówczas Petrow wykona swoją groźbę.

— Nie będzie mógł, skoro zostanie osadzony w więzieniu.

— Pani rozumie naiwnie, panno Elzo. Mówiłem już pani, że ten opryszek ma swoich towarzyszy, którzy otrzymali odeń napewno dyspozycje, jak mają postąpić w razie „wsypy".

— Cóż więc będzie?

— Pójdę do restauracji...

— I nie da pan znać policji?

— Nie mogę tego uczynić ze względu na moją żonę.

— Naraża się pan na niebezpieczeństwo...

— Trudno. Muszę ratować żonę...

Powziąłem już stanowczą decyzję spotkania się z Petorowem. Wsunąłem do kieszeni brauning, choć miałem poważne wątpliwości, czy zdoła mi się on na coś przydać.

Była godzina siódma. Pół godziny przechadzałe msię szybkim, nerwowym krokiem po pokoju, poczem odliczyłem pieniądze i wyszedłem z mieszkania.

Pojechałem tramwajem, by nie zwracać na Bałutach zbytniej uwagi na siebie. Odszukałem dom na Aleksandrowskiej, lecz nie mogłem znaleźć owej restauracji Fermana. Zpytałem o nią jednego z przechodniów.

— W podwórzu — otrzymałem odpowiedź.

Zaledwie wszedłem do ciemnej, cuchnącej bramy, gdy w stronę moją podążyła jakaś wysoka sylwetka.

— Karnecki?

— Tak... Petrow?

— Nie... Chodź pan ze mną.

Po głosie poznałem osobnika, który mi przyniósł dzisiaj list od rosjanina.

(D. c. n.)

CASINO

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Imponująca wizja Łodzi na filmie

Arcyfilm polski według genjalnej powieści Wł. St. Reymonta, laureata nagrody Nobla

ZIEMIA OBIECANA

Realizacja dyr. A. HERTZ i inż. ZB. GNIAZDOWSKI

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Jadwiga Smosarska

Karol Borowiecki, dyrektor fabryki K. Junosza-Stępowski Maks Baum, Moryc Welt) Koledzy i wspólnicy Borowieckiego St. Gruszczyński, Wł. Grabowski Herman Bucholc, potentat bawełn. Ludwik Solski

M. Gorczyńska, Józef Śliwicki, Maria Modzelewska, Ludwik Lawiński, Paweł Owerłło, K. Krukowski, Juljan Krzewiński, Czarny łabędź Loda Halama.

Tańce wykona zespół Koszutski Girls.

Rzecz dzieje się w Łodzi, jej okolicach i majątku ziemskim w Łowickiem. — Zdjęć dokonano w Łodzi, na terenach fabrycznych Widzewskiej Manufaktury i Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych „Scheibler i Grohman" w Łodzi.

Początek przedstawień o 1.30 Początek przedstawień o 1.30

Szał sławnego barytona.

Jako syn doży i pogromca szampjona boksu, żąda miljona lirów w lombardzie.

Przd kilku dniami urzędnicy państwowego lombardu w Medjolanie i licznie zgromadzeni tam interesanci przeżyli moment wielkiej paniki. Do biura wkroczył barczysty mężczyzna w podeszłym wieku, stanął przed jednem z okienek, nagle wydobył rewolwer i oświadczył, że będzie strzelał „na prawo i na lewo", jeśli natychmiast nie otrzyma z kasy lombardowej miljona lirów gotówką. Wśród popłochu, jaki natychmiast wyniknął, do jegomościa z rewolwerem podbiegł szybko, pełniący w pobliżu służbę policjant, wytrącił mu broń z ręki i wobec próby oporu szybkim ruchem skuł mu dłonie kajdankami.

Epilog rozegrał się wkrótce w komisarjacie. Napastnik z lombardu oświadczył, że jest... synem doży weneckiego i zarazem pogromcą włoskiego szampjona boksu Spalli, wobec czego ma prawo domagać się od państwa włoskiego miljona lirów gotówką. Stwierdzono, że nieszczęsnym szaleńcem jest sławny, swojego czasu baryton medjolańskiej opery Rossi. Od pewnego czasu zdradzał on już objawy nienormalności, jednak atak szału, który pchnął go najpierw do lombardu, potem do komisarjatu policji, wreszcie zaś do domu zdrowia, wywiązał się najzupełniej niespodziewanie.

Nowa sensacja Paryża.

Niezwykłe medjum wyczuwa barwy dotykiem.

Mr. S. Arnold, wydawca dzieł okultystycznych w Paryżu, odkrył nowe medjum, które wywołuje niezwykłą sensację wśród lekarzy i okultystów całego świata.

Panna Filomela do niedawna była bileterką w pewnej cyrkowej budzie przy placu Clichy.

Niewielkiego wzrostu, o drobnej bladej twarzy, i czarnych błyszczących oczach, nie zapowiada swym zewnętrznym wyglądem żadnej osobliwości, posiada wszakże szereg niezwykłych zdolności.

I tak panna Filomela jest telepatką, odgaduje bowiem ludzkie myśli. Spoglądając na kulę szklaną przepowiada przyszłość i odczytuje przeszłość. Przedewszystkiem zaś umie rozpoznać kolory zapomocą dotyku.

Pod kontrolą „towarzystwa psychologicznego w Paryżu zrobiono z panną Filomelą szereg doświadczeń.

W urnę włożono kilkadziesiąt gałek pomalowanych na różne kolory, na twarz medjum nasunięto skórzany kaptur, zasłaniający jej oczy zupełnie zgaszono światło i nakazano Filomeli rozpoznawać barwy gałek.

Nie pomyliła się ani razu.

Następnie powtórzono doświadczenia z kartkami różnokolorowych papierów, potem przepuszczono promienie świetlne przez pryzmat, a zawsze odpowiedzi były trafne.

Panna Filomela tłumaczy, iż doznaje szczególnych wrażeń dotykając palcami różnych barw.

Kolor czerwony wywołuje w niej uczucie gorąca, biała zaś barwa — uczucie zimna.

Inne kolory odczuwa również jako chłód lub ciepło o różnej sile napięcia.

Co usłyszymy przez radjo?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT-a z działu „Kultura i sztuka", oraz nadprogram. 12.20 —13.00 — Koncert z płyt gramafonowych „Actuele" — wytw. Sp. Akc. „Adam Klimkiewicz". 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT-a, oraz nadprogram. 15.20—16.00 — Przerwa. 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „Kształcenie zawodowe młodzieży szkolnej" (z cyklu odczytów org. przez min. W. R. i O. P.) — wygłosi dr. Mieczysław Jarniński. 16.25—16.40 — Nadprogram, komunikaty. 16.40—17.05 — Odczyt p. t. „Kampanja kolonji letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska za r. 1927" — wygłosi dr. W. Stefański. 17.05—17.20 — Komunikat ekonomiczny PAT-a. 17.20—17.45 — Odczyt p. t. „Teatr w Orange" (dział „Kultura klasyczna") — wygłosi prof. dr. Gustaw Przychocki. 17.45—19.00 — Program dla młodzieży. Żywy numer „Iskier", oraz koncert dla młodzieży. 19.15—19.35 — Rozmaitości — wypowie p. L. Lawiński. 20.30 — Koncert wieczorny — muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. — W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, PAT-a, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Wiedeń 7 Kw. 517.2 m.

11.00 — Poranek muzyczny. 16.00 — Koncert popołudniowy. 17.50 — Odczyt. Trzęsienia ziemi i ich przyczyny geologiczne. 18.20 — Wieczór Wilhelma Hauffa. 19.45 — „Huśtawka miłości", komedja w 3 aktach Ringa. Transmisja jazz-bandu z girlroomu hotelu Bristol.

Co ją więcej cieszy-nagroda Nobla czy zbiór sałaty?

Z wieśniaczki laureatką o światowym rozgłosie.

Karjera Gracji Deleddy.

Przed czterema laty miała otrzymać Gracja Deledda nagrodę Nobla.

Współzawodniczyła wtedy z naszym pisarzem, Władysławem Reymontem, który uzyskał większość głosów.

Mówiło się jednak, iż następna nagroda jej nie minie. Lecz znów ubiegł ją Bernard Shaw, dopiero gdy po raz trzeci postawiono kandydaturę włoskiej pisarki, zwyciężyła we wszystkich trzech głosowaniach.

Gracja Deledda jest małą, wątłą kobietą. Urodziła się w Londynie i nie znała wcale literackiego języka włoskiego, aż do czasu, gdy synowie jej poszli do szkoły.

Odrabiając z dziećmi lekcje, zapoznała się dopiero z językiem Danta i Cardacciego i zaniechała pisania książek w narzeczu sardyńskiem.

Znakomita pisarka pochodzi z chłopskiej rodziny i w zaiawny sposób opowiada o swych młodych latach.

— Bardzo wcześnie rozpoczęłam drukować swe utwory, ku wielkiemu niezadowoleniu rodziców i krewnych, którzy pragnęli, abym wyszła zamąż, była dobrą gospodynią i matką.

Dopóki jednak drukowałam opowieści dziecięce, patrzano na mnie z politowaniem, gdy jednak ogłosiłam romans, w którym opisałam kilka scen miłosnych dziejących się w nocy, przy księżycu i dźwiękach serenady, straciłam reputację.

I nie było w całej Sardynji ani jednego mężczyzny, któryby chciał się ze mną ożenić.

Wyszłam zamąż i wychowałam dwu synów na dzielnych i pożytecznych krajowi ludzi. Mam wrażenie, że dałam wszystkim kobietom przykład, że można być laureatką Nobla i zarazem wzorową matką.

Gracja Deledda nie wyzbyła się dotąd dawnych wieśniaczych nawyczek. Chociaż mieszka w Rzymie, posiada swój ogródek, gdzie z zamiłowaniem uprawia ogrodnictwo.

I niewiadomo, co ją bardziej cieszyło — rozgłos literacki, czy urodzaj sałaty, który w tym roku był podobno wyjątkowy w ogródku znakomitej pisarki.

Samobójczy zamach rodzeństwa.

Siostra, która sfałszowała podpis brata.

W ubiegłą niedzielę przy Landstrasse w Wiedniu nastąpił dramat rodzinny, którego podłoże, narazie zagadkowe, ujawnione zostało dopiero obecnie, odsłaniając zarazem niecodzienną postępną historję powikłań.

Dwudziestoośmioletni inżynier Ernest Allerhand i jego 31-letnia siostra Regina Pardalyky dokonali wspólnie zamachu na życie, otworzywszy na noc kurki od rur gazowych w swem mieszkaniu. Zrana znaleziono oboje w stanie bezprzytomnym. Brat zmarł niezwłocznie po przywiezieniu go do szpitala. Siostrę z trudem udało się uratować.

Po mozolnych badaniach wyjednano od niej zeznania, wyjaśniające przyczyny aktu rozpaczy. Przez długi czas Allerhand i jego siostra prowadzili wspólnie niewielki magazyn tekstylny, doskonale prosperujący.

Mniej więcej przed dwoma laty do Reginy P. zwrócił się pozostający z nią w żażyłych stosunkach bogaty kupiec branży futrzanej. Weizner o uratowanie go z chwilowej finansowej opresji. Chodziło o żyro jej brata na wekslach Weiznera. Allerhand odmówił. Wówczas Regina P. podrobiła podpisy brata. Pierwsza serja weksli w ten sposób w świat wypuszczonych została skrupulatnie w terminie przez Weiznera pokryta.

Przy drugiej jednak serji już na większą sumę wystawionej, Weizner zawiódł. Poprostu przed terminem doszczętnie zbankrutował. Zwrócono się do Allerhanda o pokrycie weksli. Siostra wyznała mu całą prawdę. Inżynier siostrze przebaczył. Postanowił ratować jej honor. Pieniędzy jednak nie mógł zdobyć. Magazyn zlicytowano. Znalazłszy się nagle w nędzy brat i siostra postanowili popełnić samobójstwo.

Ona ocalała wprawdzie, lecz litera prawa jest bezlitosna. Niedoszła samobójczyni będzie musiała satnąć przed sądem za sfałszowanie na dokumentach wekslowych podpisów swego brata, którego śmierci jest przytem — oczywiście już tylko moralnie — współwinna.

Książęta i hrabiowie rosyjscy sprzedawali potężnemu carowi swe żony za jeden jego łaskawy uśmiech.

„DEKABRYŚCI"

Dymitra Mereżkowskiego.

Polskí hokej lodowy.

Nieco o jego pionierach. — Zarys reguł dla widza

Hoekj lodowy jest jednym z niewielu sportów, które obok hippiki dostarczyły nam świetnych sukcesów na polu międzynarodowem Najwidoczniej mamy doń jakiś wrodzony talent, skoro jedna jedyna, istniejąca od 3 lat w Polsce, drużyna AZS. Warszawa zdołała wyrobić sobie chlubne imię zagranicą w walkach z najlepszemi zespołami Europy

Trudno bowiem mówić narazie o istnieniu u nas sportu kockejowego, mimo rozegrania w r. ub mistrzostw, skoro stawało do nich niespełna 10 drużyn, które warszawscy akademicy bili w dwucyfrowem stosunku. Tem większą est wszakże zasługa zespołu AZS. że bez konkurencji w kraju, bez sztucznej ślizgawki z małemi możnościami treningu wobec kapryśnej zimy polskiej — zodał on osiągnąć poziom gry, który kwalifikuje go do elity europejskiej.

Przypuszczać należy, że przykład warszawian pobudzi wreszcie do pracy i kluby łódzkie, zachęcając je do tworzenia drużyn hokeja lodowego. Wszak dla piłkarzy jest on idealnym sposobem utrzymania się w formie przez zimę, a sam przez się stanowi jeden z piękniejszych i wszechstronnie rozwijających fizycznie sportów.

Ponieważ zima dała już znać o sobie silnym mrozem, czas najwyższy przystąpić do czynu. Przepisy szczegółowe hokeja znajdą gracze w odnośnych broszurach, my natomiast streścimy je ogólnie aby widzowie pierwszych meczów kohejowych na lodzie umieli się orjentować w przebiegu gry.

***

Drużyna składa się z 8 graczy, przyczem tylko 6 z nich może znajdować się równocześnie na boisku. Dwaj pozostali odpoczywają, gotowi w każdej chwili zastąpić zmęczonych grą kolegów, na znak dany przez kapitana. — Taka wymiana trwa przez cały czas gry bez żadnych specjlnych ograniczeń, byle tylko odbywała się w chwili przerwy, oznajmionej gwizdkiem sędziego.

Gracze dzielą swe role jak następuje: jeden jest bramkarzem, dwu gra w obronie, a trzech w ataku. Charakterystyczny ten podział funkcji na boisku o małych wymiarach (przeciętnie 70 x35 mtr.) i szybkie posuwanie się graczy na 'vżwach, stwarza z meczu hokejowego zawody niezwykle emocionujące dla widza.

Nawet gdy siły walczących drużyn są wybitnie nierówne, wystarczy jeden udany start za krążkiem by przenieść walkę na przeciwległe pole. Rzadko też mecze kończą się wynikiem wysokocyfrowem do zera, gdyż „honorową" bramkę niemal zawsze udaje się pokonanym strzelić.

Podobnie jak w piłce nożnej, piękno gry w hokeja opiera sie na przepisie o spalonym — tu zupełnie wszakże różnym. Chcąc azgrać krążek lub wpłynąć w jakiś sposób na tok gry, zawodnik musi się znajdować między krążkiem i własną bramką. Zupełnie obojętnem jest gdzie w tej chwili stoją inni gracze, natomiast dotknięcie krążka przez przeciwnika wyłącza odrazu spalenie. Gdy krążek podany jest od tyłu należy przeczekać spokojnie aż zajmie on pozycję bliższą do bramki przeciwnika i wtedy dopiero wziąć udział w grze. Specjalne przepisy regulują spalenie na polu bramkowem i poza bramką.

To ostatnie jest charakterystycznym dla hokeja lodowego, gdyż gra toczy się skutkiem tego poza siatką. Naturalnie bramkę zdobyć można jedynie od przodu.

Czas trwania meczu wynosi 2 razy po 20 minut z przerwą 10 minutową w środku. Wszelkie przewinienia graczy sędzia karze usuwaniem ich z boiska na pewien krótki okres czasu (1—3 minut), bez prawa zastąpienia przez zapasowych.

Dookoła boiska znajduje się drewnia na banda, która sprawia że krążek bardzo rzadko wychodzi na aut. Bandą posługują się gracze przy kombinacji odbijając o nią krotek celowo — podobnie jak na bilardzie. — Posuwać krążek można jedynie kijem, jednak zatrzymać go wolno całym ciałem oraz łyżwą.

Krótki ten zarys nie wyczarpuje naturalnie reguł gry w której hokej lodowy lecz uważnym czytelnikom pozwoli na zrozumienie ducha tego sportu i... uchroni ich od przedwczesnej krytyki decyzji sędziego, tego kozła ofiarnego naszej publiczności.

M. S.

Mistrzowska drużyna Polski w hockey'u.

Mistrzowska drużyn Polski w hockeyu na trawie Klubu Hockeyistów z Siemianowic (G. Śląsk), która pokonała w finale Tow. Łyżwiarzy (Poznań) w stosunku 3:1. Stoją od lewej: Koszera, Hoffman, Kochler, Mazurek, Maiss, Polok II, Forczyk, Sojka, Soboszczyk, Polok I, i Kożuszczyk.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Kalendarzyk na dziś i jutro przedstawia się stosunkowo do innych niedziel sezonu zimowego mało frapująco: jedyny mecz w piłkę nożną o mistrzostwo Ligi II-ej odbędzie się pomiędzy Ł.K.S. III — Orkanem o godzinie 10,30 rano na boisku Ł.K.S. Będą to zawody ostatnie z cyklu mistrzowskich, i mimo nawet przegranej Orkanu, tabeli mistrzostwa Ligi II-ej nie zmienią, gdyż Orkan osiągnął już tyle punktów, że tytuł mistrza ma w kieszeni.

Mecz pomiędzy Turystami i Ł.T.S.G. na rzecz trenera obu klubów p. Lintzmejera, z powodu zawieszenia Kl. Turystów w charakterze członka Ł.L.O.P.N., został odwołany, tak, że niedzielę jutrzejszą uważać należy za oficjalne zakończenie sezonu letniego.

Dziś na sali Niemieckiego Gimn. odbędą się o godzinie 4,15 p. p. następujące mecze w piłkę siatkową i koszykową.

1) Gimn. im. Szczanieckiej — Seminarjum.
2) Seminarjum II — Gimn. Sobolewskiej.
3) Kupcy — Kopernik
4) Absolwenci — Wiśniewski

KOSZYKOWA:

1) Gimn. Niemieckie — Y.M.C.A.

Jutro o godzinie 1 1rano:

1) Gimn. im. Szczanieckiej — Gimn. Sobolewskiej
2) Gimn. Krygierowej — P.S.P.A.
3) Kopernik — Y.M.C.A.

KOSZYKOWA:

1) Gimn. Zimowskiego — Piłsudski.

Budujmy baseny pływackie!

W Szwecji pływacy trenują przez całą zimę. U nas pływacy musza czekać do lata.

Ostatnie ogromne sukcesy na polu miedzynarodowym Arne Borga, sztandarowego męża pływania szewdzkiego (jeśli się tak można wyrazić) pobudziły w Szwecji zainteresowanie pływaniem sfer, które dotychczas stały na uboczu.

Towarzystwo ratunkowe rozpoczęło energiczną akcję za rozpowszechnieniem nauki pływania: zorganizowano specjalne kursy ratowania tonących, naukę pływania elementarnego, zażądano by wszyscy oficerowie szwedzkiej floty handlowej, przeszli naukę pływania, rozpoczęto wreszcie w Szwecji starania o wprowadzenie obowiązkowej nauki pływania do wszystkich szkół żeglugi morskiej. Obecnie każdy żeglarz musi umieć pływać i to nietylko na statku, lecz także bez niego.

To były pierwsze kroki. Jako następny etap „walki o pływanie" wszczęto starania o wprowadzenie obowiązkowej nauki pływania w szkołach ogólnokształcących.

Jednocześnie w Sztokholmie rozpoczęto budowę dwóch ogromnych basenów o wymiarach 100 x 35 st., które będą zasilać wodę filtrowaną o stałej — zimie i lecie temperaturze. Większą część kosztów postanowiło ponieść miasto.

W ten sposób zaspokojono potrzeby pływania sportowego w Szwecji, przyczem zaznaczyć warto, że baseny te nie są ani pierwszemi, ani jedynemi w pięknej stolicy Szwecji.

A teraz przenieśmy wzrok na równie piękną stolicę Polski. Sprawa od lat kilku obiecywanej pływalni dotychczas nie weszła w fazę realizacji!

Pamiętamy, jaka to była radość wśród pływaków, gdy rozeszły się na wiosnę pogłoski, że wszelkie badania, próby, konferencje i rozmowy zostały pomyślnie zakończono, że Państw. Urz W. F. i P. W. oraz magistrat Warszawy, postanowił przyjść z pomocą materjalną czynnikom starającym się o pływalnie.

Od tego czasu minęło kilka miesięcy, dużo wody upłynęło z sztokholmskiej pływalni, a tymczasem u nas zmieniło się dużo rzeczy, tylko nie ta dziwna apatja do spraw pływania i pływalni.

Byłoby pożądane, by Pol. Zw. Pływacki, który w swoim czasie tak energicznie walczył o pływalnię, zechciał obecnie poinformować społeczeństwo o tem jakiej fazie znajduje się „pływalnia na sprawa". Minął przecie jeszcze jeden sezon, pływacy nasi musieli jeszcze we wrześniu wyjść z wody i teraz do połowy maja będą pozbawieni treningów, wówczas, gdyż już w lipcu startować trzeba będzie na olimpjadzie.

A po olimpjadzie tak jak w r. b. po trójmeczu słowiańskim w Białogrodzie, będziemy narzekać na wyniki i na ostatnie miejsca, które w większości konkurencjach zajmowaliśmy!

Ł.K.S. organizuje sporty zimowe.

Sporty zimowe w Łodzi śmiało rzec można, że są nieznane. Uprawia się trochę łyżwiarstwo, oraz saneczkowanie w parku Poniatowskiego, ale są to rzeczy, które prowadzone w nieracjonalnym kierunku, miast pożytku dają tylko rozrywkę oraz zaziębienia zawodników; ani jednych dotychczas zawodów nie urządzono, klub sportwoy nie posiada oficjalnej sekcji sportów zimowych. Łódź sportowa w zimę idzie na tak zwane „zimowe leże" i śpi aż do wiosny.

W roku bieżącym Łódzki Klub Sportowy postanowił zorganizować sekcję sportów zimowych dla swych członków i sympatyków. W tym celu już obecnie w Ł.K.S. odbywa się rejestracja chętnych, tak pań jak i panów. Niezwłocznie po zorganizowaniu sekcja przystąpi do treningów i jeszcze zw końcu r. b. odbyć się mają oficjalne zawody o mistrzostwo Ł.K.S., Przewidywane jest utworzenie podsekcyj w różnych gałęziach sportów zimowych.

Echa turnieju o puhar „Expressu"

Turyści zawieszeni zostali jedynie w prawach członka Ligi okręgowej.

Sprawa zawieszenia Turystów przez Ligę Okręgową jest różnorako komentowana w sferach sportowych Łodzi. Jak nas informują sfery miarodajne, zostały zawieszone wszystkie drużyny Turystów za wyjątkiem drużyny extraklasy, która należy do Ligi państwowej i tylko ta ma prawo karalności swoich członków.

Jak bowiem wiadomo drużyny extraklasowe są jednocześnie członkami Ligi państwowej i lig okręgowych. W sprawie o puhar „Expressu Wieczornego" zostali fioletowi zawieszeni jedynie w prawach członka ligi okręgowej.

Wa'ne roczne zgromadzenie członków Ł. K. S

Łódzk Klub Sportowy prosi nas o podanie do wiadomości P. T. członkom, że dnia 17 grudnia r. b. w sali Związku Handlowców Polskich odbędzie się Walne Roczne Zgromadzenie członków Ł. K. S. z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, sekretarza i asesorów, 3) uczczenie zmarłych członków Klubu. 4) odczytanie i zatwierdzenie protokułu z ostatniego walnego zgromadzenia; 5 sprawozdania: a) Zarządu, b) kierowników sekcyj sportowych. c) komitetu budowy parku sportowego d) gospodarza, e) skarbnika i zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1928 f) komisji rewizyjnej i udzielenie zarzadowi absolutorjum 6) wybory: a) prezesa, b) członków zarządu, c) komisji rewizyjnej 7) wnioski zarządu i członków 8) wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, zebranie odbędzie się miast o 7-ej wieczorem, tegoż dnia godz. 8 wiecz. w drugim terminie, bez względu na ilość przybyłych. Wnioski pisemne przesyłać należy do dnia 1 grudnia r. b. do sekretarjatu Klubu Piotrkowska 108.

Na podstawie § 20 statutu Klub prawo udziału w Walnem Zgromadzeniu mają ci członkowie, którzy opłacą składki za 9 miesięcy 1927 roku.

Tylko w kinoteatrze

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

Szczyt sensacji, napięcia i emocji!!! Niewidziana potęga talentu interpretacyjnego artysty! Napięcie akcji nie do pomyślenia, tempo porywające, wykonanie mistrzowskie! pod tytułem:

„Najsprytniejszy złodziej świata"

Emocjonujący dramat życiowo-sensacyjny w 9 akt. z ulubieńcem publiczności całego świata

Luciano Albertini partnerami jego są — wirtuozi ekranu — **Elżbieta Pinajeff i Hans Mierendorf**

Film pełen sensacji ruchu i napięcia! Szczyt wytwórczości! Rewia pięknych kobiet! Dancingi. — Kabarety. — Nocne spelunki. Życie hulaszcze arystokracji angielskiej.

To wszystko w jednym programie!!

ODEON

Ostatnie dni!

Po raz pierwszy w Łodzi!

Film naszej produkcji **sowieckiej,** wytwórni „Sowkino"

„ROZBÓJNIK ARSEN"

(Legenda Kaukaska) Dramat życiowy w 10 aktach. W roli gł. **K. ANDRONIKOW.**

Cudowne, wspaniałe i malownicze krajobrazy Kaukazu, życie, zwyczaje i obyczaje mieszkańców!!! Nadzwyczaj ciekawa akcja!

Film ilustrowany **śpiewami Chóru artystycznego** „Hamlet" (10 osób)

Widownia dobrze ogrzana.

CORSO

Po raz pierwszy w Łodzi

Król aktorów **Luciano Albertini** w najnowszej swej produkcji p. t.

„Król apaszów" Po raz pierwszy w Łodzi! Sensacyjno-detektywny dramat w 10-ciu aktach

Apollo

Konstantynowska 16

Ostatnie dni! Po raz pierwszy w Łodzi.

Syd CHAPLIN

arcymistrz groteski w przepysznej 10 aktowej komedji egzotycznej p. t.

„STRZAŁ WŚRÓD DŻUNGLI"

Genjalna gra małpy! Egzotyczny świat zwierząt małpy, wy, tygrysy, pantery i inne.

Nadeszły

ŚNIEGOWCE

Tretorn szwedzkie	damskie	31.00
Kwadrat ryskie	„	25.00
Gentleman	„	24.00
Pepege	„	20.00
Śniegowce dziecinne	Od Zł.	15.00

KALOSZE: Męskie, damskie i dziecinne

Skład śniegowców i kaloszy

„FANTULIS"

w Łodzi, ul. **Ogrodowa 2** (róg Nowomiejskiej) tel. 61-96

Pantofle filcowe domowe — Zł. 4 para.

Przyjmuje się reperacje śniegowców i kaloszy.

Pamiętajcie, że

śniegowce i kalosze

do naprawy drogą elektrycznej wulkanizacji

przyjmują następujące firmy:

H. Gutman, Narutowicza Nr. 9
J. Windman, Piotrkowska Nr. 35
W. Manda, Piotrkowska Nr. 127
Joab, Nowomiejska 5
Zwajghaft, Rzgowska Nr. 1

W ZGIERZU:

Sklep komis. „ORZEŁ",
Iman i Wolf, Piłsudskiego Nr. 19

W PABJANICACH:

Firma obuwia W Korona, Zamkowa Nr. 16.

LECZNICA

lekarzy specjalistów gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramw. pabjanickich przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty

W niedziele i święta do godz 2 popoł.

„RADIO" GUM..?

Najlepsza marka światowa

Ładnie i prędko

pisać uczy Kaligraf **L. BERMAN**

oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 5 lekcji. Zawadzka 19, fr. 1 p.

Dr. ST. BIBERGAL

MONIUSZKI 11. — Tel. 63-22.

Choroby skórne i weneryczne. elektroterapja.

Przyjmuje od 8—10 r. i od 5—8 wiecz

Po raz I-szy w Łodzi

Król dowcipu humoru i śmiechu!

Harold Lloyd

w swej najnowszej produkcji 1927/28 r. p. t.

Gwałto Co się dzieje!!!

— Wkrótce —

Odeon — Corso

OKAZJA! OKAZJA!

Na nadchodzące święta

wykonywam zdjęcia po cenach zniżonych. Pocztówki od 4 złotych (6 sztuk). Specjalny dział portretów (powiększania). — Zdjęcia do paszportów i legitymacji na żądanie w ciągu jednego dnia.

L. LAKS

ul. Zamenhofa 29, róg Żeromskiego.

Dr. med. **S. Lewkowicz**

Choroby skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12. Tel. 55-52

Przyjmuje od 9—1 i od 5—8. Dla pań do 4 — 5.

Dla niezamożnych Ceny lecznic.

Dr. med. **Różaner**

Dzielna № 3 Tel № 28-98.

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. Przyjmuje od 8—10 od 5—8

Leczenie lampą kwarcową

Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Doktór **H. Wołkowyski**

Zachodnia № 57. (Cegielniana 19)

Choroby skórne weneryczne Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz 4—8

W niedzielę i święta od 11—1.

Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Dr. HELLER

Choroby skórne i weneryczne

przeprowadził się na ul.

Nawrot 2

o 10 r. 1—2 i 4—8 dla pań spec. od 4—5

dla niezamożnych ceny lecznic.

Lek - Dentysta **B. Markus-Nusbaumowa**

powróciła

przyjmuje w godz. 4—7. Piotrkowska 51, tel. 21-32

Lekarz dentysta **F. Horowicz**

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz

Doktór **L. Prybulski**

Zawadzka № 1 Telefon № 25-38.

powrócił.

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa promieniami Röntgena.

Przyjm. od 9-21 5-8 Dla pań od 4-6. Oddzielna poczekalnia.

Lekarz-dentysta **Jakób Rotenberg**

Al. Kościuszki 22 (Piotrkowska 79 II brama)

tel. 64-24.

Godz. przyjęć 9 r.—7 w.

LAUREATKA

moskiewskiego konserwatorium

wznowiła lekcje gry fortepjanowej

Przyjmuje od 10-12 i od 2—5

Wschodnia 72, m. 19

Dr. med. **Lubicz**

Cegielniana 43 Tel. 41-32.

Choroby skórne weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.

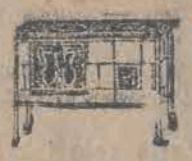

Wytwórnia PIECY i KUCHEN Przenośnych

nagrodzona na wystawie Gospod. Hygienicznej w Łodzi dużym srebrnym medalem

„Koźminek" Główna 51.

Młody energiczny **majster tkacki**

(dessinator)

ze znajomością księgowości fabrycznej poszukuje pracy jako pomocnik. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do adm. „Republiki" sub. "Majster 300"

Rozmaite

Ubiory męskie, damskie, obuwie i swetry na wypłatę. Piotrkowska 37. III wejście I piętro.

Młoda przystojna inteligentna kobieta pragnie znaleść prawdziwego przyjaciela w człowieku kulturalnym, eleganckim, niebiednym z dobrego domu (do lat 50). Oferty „Listopad" do „Republiki"

Potrzebni chłopcy do sprzedaży gazet. Aleja Kościuszki 73. Administracja Hasła Łódzkiego. Warunki dobre

Doktór **P. KLINGER**

Piotrkowska 51. II p. fr

Choroby weneryczne, skórne i włosów

Przyjmuje od 9—12 i 6—9, w niedziele i święta od 9—12

Dla Pań od 3—4

BIURALISTA

z długoletnią praktyką w przedziałmi, obeznany dokładnie z biurowością i wszelkiemi czynnościami w podobnem przedsiębiorstwie

poszukuje odpowiedniego stanowiska.

Pierwszorzędne referencje. Oferty sub. „L. 100" w adm. „Republiki" 30

Dr. med. **BRAUN**

Południowa № 23 tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i leczenie światłem, (Lampa kwarcowa

przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 p.d

Biuralistka,

pisząca biegle na maszynie poszukuje jakiejkolwiek posady. Wymagania b. skromne. Of. sub „Biuralistka"

Do wynajęcia

1 lub 2 frontowe pokoje skromnie umeblowane dla panów Obejrzeć od 1-szej do 5-ej po poł.

Andrzeja 43,

Gawerski Stanisław zgubił portfel zawierający zł. 0 oraz świadectwo szkolne i pracy. Łask. znalazca zechce zwrócić, Kilińskiego 80

Student wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji zapóźnionym metodą skróconą Polskiego szybko wyucza. Gdańska 23, m. 2 front I piętro. 27

Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-21. 36-43. 36-44
Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubin pe tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 proc. Zagr o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr nie odpowiada Drobne 10 gr Poszuk pracy 5 gr Najmn 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Nakładem wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

W drukarni „Republiki", Piotrkowska 49. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak.